

DZIENNIK ŚLĄSKI

Wydawnictwo „Katolika“.

Kosztuje na pocztę kwartalnie 1 m. 60 fen., z odnośnieniem przez listonosza 2 m. (Zeitungspreisliste t. 14); u agentów i kolporterów z odnośn. do domu 1 m. 90 fen., na miesiąc 65 fen., na tydzień 15 fen.

Telefon Nr. 1020

Redakcja i ekspedycja znajduje się w Bytomiu przy ulicy Równoległej (Parallelstrasse) nr. 13. — Od ogłoszeń za 6-cio tamowy wiersz 15 fen., od reklamy wiersz 40 fen.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Rok VI.

Bytom G.-S., niedziela 29-go listopada 1903.

Nr. 275.

„Katolik“ a centrum na Śląsku.

Pod takim tytułem redaktor „Katolika“, Adam Napieralski, wydał książeczkę niemiecką w tym celu, 1) ażeby katolikom niemieckim w ich własnym języku przedstawić sprawę, o której mówią, piszą i sądy wydają, często stosunków rzeczywistych nie znając, 2) ażeby katolikom poza Śląskiem dać prawdziwy obraz położenia i wyjaśnić im przyczyny zatargów polskiego ludu z centrum, 3) ażeby sprawy ludu polskiego bronić przed niesłusznymi napaściami ze strony gazet centrowych i 4) ażeby dokładnie wykazać usiłowania „Katolika“, zmierzające do uczynienia partii centrowej pożyteczną partią ludu polskiego w przeszłości.

Co po wyborach do parlamentu u nas się stało, o tem wszyscy wiemy. Redaktor nasz doprowadził rzecz w swojej książce aż do chwili, gdy z komitetu centrowego wystąpić był zmuszony. Od maja 1889 do tej chwili w roku bieżącym przejmując on odpowiedzialność za prowadzenie polityki ludu polskiego, bo rzeczywiście w tych latach mniej lub więcej samodzielnie ją prowadził. Z tą chwilą jednak odpowiedzialność jego się skończyła, dobrowolnie przyjął program i uznał polskie towarzystwo ludowe i przelał w ten sposób przewodnictwo dotąd przezeń dzierżone, na toż towarzystwo. Z tą chwilą też stał się „Katolik“ gazetą tylko, pod każdym względem niezależną, która polityki samodzielnie nie robi, ale popiera politykę zasadniczo z jego przekonaniami zgodną.

To wszystko naszym czytelnikom jest wiadome; przypominamy to jedynie w tym celu, ażeby rozumieli, że książeczka naszego redaktora jest publicznym zdaniem sprawy z 14 lat „szafarstwa redakcyi“, wykazaniem jej dążności, pracy, walki, wyjaśnieniem, dla czego „Katolik“ tak, a nie inaczej postępował i zamknięciem obrachunków z partią centrową.

Czytelnicy „Katolika“ w pierwszym rzędzie mają prawo, ażeby o tem wiedzieli, co w broszurze napisano i dla tego w pismach naszych podamy im w szeregu artykułów treść broszury.

1. Pole działania „Katolika“. W 21 powiatach śląskich mieszkała i mieszka ludność polska i to we wszystkich 18 powiatach Górnego i w 3 Średniego Śląska. W roku 1889 liczonej tej ludności na każdy 1000 ludzi 1) w powiecie Pszczyńskim 882.8 Polaków, 2) w Oleskim 863.8, 3) w Rybnickim 843.7, 4) w Lublinieckim 841, 5) w Strzeleckim 824.8, 6) w Kozielskim 819.5, 7) w Tarnogórskim 771.4, 8) w Bytomskim wiejskim 749.7, 9) w Zabrzskim 738.3, 10) w Opolskim 701.0, 11) w Katowickim 697.9, 12) w Kluczborskim 687.6, 13) w Gliwickim 678.7, 14) w Bytomskim miejskim 478, 15) w Prudnickim 478, 16) w Raciborskim 452.4 Polaków (prócz tego 50 000 Morawian), 17) w Niemodlińskim 96.8, 18) w Głubczyckim 57.5 Polaków (prócz tego około 8000 Morawian), 19) w Sycowskim 452.7 Polaków (prócz tego około 1200 Czechów), 20) w Namysłowskim 376.6, 21) w Brzeskim 67.4 Polaków.

W powiecie Kluczborskim większość Polaków należy do wyznania ewangelickiego; w Pszczyńskim mieszka także kilka tysięcy polskich ewangelików; zresztą cała ludność polska była katolicką i stanowiła wzięte pole dla działania pisma katolickiego, jakim jest „Katolik“.

Liczba katolików niemieckich z r. 1889 jest redaktorowi „Katolika“ nieznana, lecz podług spisów ludności z r. 1900 można przypuścić, iż nie przenosiła ona 200 tysięcy, podczas gdy katolików polskich było już w r. 1889 mniej więcej okragły milion.

2. Położenie partyjno-polityczne. Wszystkie okręgi wyborcze G. Śląska z wyjątkiem Kluczborsko-Oleskiego wybierały w r. 1889 centrowych posłów do parlamentu i do sejmu. Centrum było polityczną partią ludu polskiego na G. Śląsku. W gorących walkach kulturkampfu wydarło men-

daty poselskie przeciwnikom i panuje politycznie na całym G. Śląsku.

Przez kogo się to stało? Przez lud polski, który był politycznym środkiem do politycznego celu; katolicy Polacy G. Śląska tworzyli fundament, na którym wieżę centrową zbudowano.

3. Posłów centrowych wybierał G. Śląsk do parlamentu 8, do sejmu 18. Pomiędzy nimi było w r. 1889 tylko 2 parlamentarnych, a 4 sejmowych, którzy umieli po polsku; wszyscy inni nie byli w stanie z wyborcami swoimi w ich ojczystym języku się porozumieć, co, jak każdy przyzna, nie odpowiadało w żadnej mierze składowi wyborców centrowych, których przeważająca liczba była polska.

4. Partya centrowa na G. Śląsku. Partya polityczna nie spełnia zdaniem redaktora „Katolika“ całkowicie swoich obowiązków względem zwolenników, skoro tylko przez posłów w sejmach o ich dobro się stara.

Ma ona powinność w domu, w kraju, między wyborcami, czynić wszystko, co potrzeba, ażeby partya stała się dla ludu stróżem i opiekunem wszystkich spraw jego. Co czynić jej należy z zasady, ale także dla własnego powodzenia.

Jeżeli pragnie być ciągle żywą między wyborcami, jeżeli ich do siebie chce przywiązać, musi się stać dla nich wszystkim. Całe życie publiczne jej zwolenników powinno być jej pełne; jej obecność i działanie we wszystkim widoczne; zasady jej programu powinny się uwidocznić w agitacji i organizacji. Przy wszystkim zaś dobro ludu pierwsze stanowić winno prawo.

Partya, pojawiająca się wtedy na widowni, gdy chodzi o wybory, jest zdaniem redaktora „Katolika“ w dzisiejszych nowoczesnych stosunkach polityczną niedorzecznością.

Ale choćby kto w ogólności tak szerokiego pola pracy partii politycznej nie zakreślał, na G. Śląsku jest to koniecznością.

Dla czego? Dla tego, ponieważ milion dusz liczący lud polski na Śląsku stracił w 700 latach niemieczenia go przez różne systemy rządowe inteligencją z ludu wychodzącą i nie posiada dostatecznej liczby własnych synów wykształconych, którzyby z narodowej miłości dla swojego ludu przywódcami jego przy wszelkiej pracy publicznej byli.

Za łaską Opatrzności i skutkiem siły żywiołowej lud górnośląski pozostał polskim, a przeto nie dziwnego, że jak u innych narodów, tak i między nim narodowy duch, budzący się wszędzie za dni naszych, ożył do nowego życia.

W tych okolicznościach, skoro partya centrowa polityczną polskiego ludu się stała, miała obowiązek troszczyć się o wszystkie sprawy jego.

Wyborcy centrowi na G. Śląsku, w głównej części katolicy polscy. Mają oni swoje sprawy religijne, narodowe, społeczno-ekonomiczne i polityczne. O to wszystko dbać było obowiązkiem partii centrowej nie tylko w sejmach, ale przede wszystkim na G. Śląsku, albowiem były to wszystkie żywotne sprawy ludu.

(Dalszy ciąg w następnym numerze).

Zbyteczna opieka.

„Lech“ gnieźnieński podał treść pisma urzędowego, wystosowanego przez naczelnego prezesa poznańskiego do władzy arcybiskupiej w Poznaniu. Ciekawy ten dokument brzmi w tłumaczeniu:

„Poznań, dnia 21 października 1903.

Do Arcybiskupa gnieźnieńskiego poznańskiego

Ks. Dr. Stabilewskiego

jego arcybiskupiej łaskawości

Nr. 9028/03 A. w miejscu.

Ponieważ dla każdego silnie wierzącego chrześcijanina jest potrzebą konieczną raz poraz w roku usłyszeć w swej ojczystej mowie kazanie, proszę uprzejmie jego arcybiskupią łaskawość rozporządzić, ażeby dla niemieckich katolików w podanym wy-

kazie parafii przynajmniej raz ćwierćrocznie, a oprócz tego w wielkie święta nabożeństwo w niemieckim języku odprawiano.

p. p.

Naczelnny Prezes

(podp.) v. Waldow“.

Odpis powyższego dokumentu przesłał Najprzew. ks. bisk. Likowski, który w zastępstwie chorego Arcypasterza rządzi archidiecezją, wszystkim proboszczom do wiadomości z następującym dopiskiem:

„Wielebnemu JKs. Proboszczowi udzielam odpis powyższego ustępu z pisma Naczelnego Prezesa z dnia 21 października rb. z uprzejmem wezwaniem, aby sprawdził przytoczone liczby polskiej... i niemieckiej... ludności i aby się oświadczył, ile kazań niemieckich uważa za pożądane. — Odnosnego sprawozdania oczekiwać będę w ciągu czterech tygodni.

Poznań, dnia 16 listopada 1903.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański

w z. ks. Biskup Likowski.

Wielebny JKs. Proboszcz

N. N. w N.“

Niektóre pisma polskie uczyniły przy tej sposobności władzy duchownej zarzut niedozwolonego wobec rządu ustępstwa.

„Kur. Pozn.“, wyjaśniając całą sprawę, podnosi, iż Najprzew. ks. biskup Likowski wysłał już energiczny protest na powyższe wezwanie do naczelnego prezesa, a z pewnością i jego (ks. biskupa) oburzył ton, jaki przybrał naczelnny prezes wobec księcia Kościoła, w dodatku ciężką chorobą złożonego.

Jeżeli atoli ksiądz biskup Likowski rozesłał wzmiankowany okólnik do wszystkich ks. proboszczów, to li tylko dla tego, aby na mocy podanych mu przez proboszczów dokładnych spisów wykazać bezpodstawnosć owych żądań.

Petycje rzekomych Niemców-katolików podpisywali, jak się wykazało bardzo często, polscy ludzie, którzy nie wiedzieli o co chodzi, a nawet protestanci.

Na mocy spisów urzędowych chce właśnie ks. biskup Likowski wykazać, że opieka, w którą rząd bierze Niemców-katolików, jest zupełnie zbyteczna, że władza kościelna sama dba wystarczająco o ich potrzeby, ale nie może pozwolić na to, aby pod takim pozorem działa się krzywda Polakom-katolikom.

Wolność wyborcza?

Pod tym tytułem czytamy w „Dzien. Kuj.“ między innymi, co następuje:

Dnia 28 marca r. b. odebrał p. pierwszy burmistrz w Inowrocławiu następujące pismo:

Der Regierungspräsident.

428 P. S.

Bromberg, den 28. März 1903.

(W tłumaczeniu).

Aby przy nadchodzących wyborach do parlamentu i sejmu pruskiego ze skutkiem (tunlichst) zwycięztwu polskiego kandydata przeciwdziałać, jest obowiązkiem każdego Niemca swe prawo wyborcze w narodowym kierunku (Sinne) wykonać.

Nie w najmniejszej części (Nicht zum wenigsten) są podług treści uchwały ministeryjalnej z dnia 12 kwietnia 1898 urzędnicy powołani, wszystkie swe siły sprawie narodowej poświęcić (alle ihre Kräfte in den Dienst der nationalen Sache zu stellen); to im będzie łatwiejszem, ponieważ nie można przypuszczać, aby rozstrzelanie się niemieckich partii zdecydowaniu się wyborców na tego lub owego kandydata przeszkadzało (erschweren).

Wykonanie tego najważniejszego zadania narodowego wkładam na Pana jako wyraźny obowiązek i wzywam Pana do pouczenia (verständigen) urzędników pańskiego resoru (Geschäftsbereiches) w odpowiedni sposób.

Podróży urzędowych trzeba o ile możliwości w dniach wyborów unikać (sind zu vermeiden).

W zastępstwie

Frhr. v. Lützow.

Do Pana I Burmistrza

w Inowrocławiu.

Pismo to p. prezydenta obesał pan burmistrz urzędowo przez woźnego wszystkim urzędnikom od sekretarzy miejskich poczynając a skończywszy na stróżach nocnych do wiadomości i każdy urzędnik pocpisem musiał stwierdzić, że było mu przedłożone.

Pismo p. prezydenta posiada wszelkie cechy aktu urzędowego: ma swoje fol., zwraca się do I burmistrza w Inowrocławiu bez wymienienia nazwiska jego, mówi o podróżach urzędowych i t. d. Sposób przedłożenia owego pisma poszczególnym urzędnikom przez p. I burmistrza jest także ściśle urzędowym. Osnową zaś jego są sprawy wyborcze do parlamentu i sejmu, jest żądanie, aby urzędnicy komunalni w pewnym ściśle oznaczonym głosowali kierunku.

W taki to sposób wpływa się na wybory! Czy to się zgadza z prawem?

Proces o fałszowanie 500-rubłówek.

W poniedziałek rozpoczął się w Warszawie ciekawy proces o fałszowanie papierów wartościowych i 500-rubłówek. Na ławie oskarżonych zasiadli: kapitalista Abraham Glass, bankier Józef Pinczewski, fotograf August Hinche, faktor Kelman Hertz, obrońca prywatny Arkadyusz Artazow, kasyer Ignacy Ellenband i chemik Antoni Sokolski. Osmu oskarżony Ludwig Mendelsburg odebrał sobie życie.

Świadków ogółem wezwano 53, w tej liczbie 37 na żądanie prokuratora i 16 na żądanie obrony.

Z aktu oskarżenia dowiadujemy się, iż pierwsze pojawiły się fałszywe akcyze putiłowskie, a było to w roku 1897. W dwa lata potem, mianowicie na wiosnę 1899 roku, ukazały się podrobione również akcyze rosyjsko-bałtyckiej fabryki wagonów, — a w sierpniu tegoż roku wykryto już 4 proc. listy zastawne Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy. W następnych latach kolej przyszła na rublowe marki stemplowe, marki stemplowe 7-kopiejkowe (te w obiegu nie były), wreszcie na 500-rubłówki.

Z początku zarządzone śledztwo nie wykazało prawie żadnego wyniku. Zdołano tylko stwierdzić, iż podrobione papiery wartościowe pochodzą z Warszawy, z kąd dostały się do Petersburga, Wilna i Odesy i że są wykonane w jednym i tym samym warsztacie.

POMYŁKA SERCA.

Napisał

Jan Zacharyasiewicz.

(2)

(Ciąg dalszy.)

Nastąpiło nawet pewne współzawodnictwo między sąsiadami. Jeden chciał drugiego prześcignąć. Gdy pan Marcin dostał do domu kapitana lub rotmistrza, który naoczny był świadkiem pożaru Moskwy i również na własne oczy Roztopczyń widział — pan Błażej rozesłał okólnik w całe sąsiedztwo, że ma u siebie pułkownika, który przechodził w własnej osobie przez Berezynę i nawet z Napoleonem na jednym furgonie jechał!

W szlachetnem tem współzawodnictwie, używano czasem małych, niewinnych podstępów, z czego wywodziły się nadzwyczaj pocieszne sceny, albo nadzwyczaj napięte stosunki dwóch bardzo zażyłych dawniej sąsiadów i przyjaciół.

Rozumie się samo przez się, że takie usposobienie dworów i dworków, wytworzyło pewien zastęp próżniaków, którzy włócząc się od dworu do dworu, spędzali sobie żywot wygodnie i rozkosznie. Ale któraż, choćby największa rzecz, nie ciągnie za sobą szarego ogona?

Małą fortunkę, jaką major posiadał nad Wisłą, oddał jednemu ze swoich krewnych w dzierżawę, wymawiając sobie pewną coroczną sumkę jako dożywocie. Sam zaś spakował skórzany, wojskowy tiomoczek, włożył do niego wszystkie krzyże i papiery służbowe, trochę bielizny i mundur parady, i pierwszą lepszą drożyną wyruszył ku góróm, do których jeszcze z kampanii hiszpańskiej miał wielką słabość.

Był on już wtedy wcale niemłodym. Miał lat blisko sześćdziesiąt, głowę łysą i sporo szpakowatą. Łysinę jednak zakrywał starannie włosami z karku, jak się wyrażał, na bezprocentową pożyczkę wziętymi, które utwierdzał grzebykiem z czarnego rogu. Twarz miał jeszcze dosyć rumianą, oczy siwe, pełne blasku. Słusznego wzrostu, pochyłonych barków, o nogach dość długich, wyglądał na człowieka, który w młodości swojej mógł być wcale przystojnym. Dzisiaj zostały tylko resztki dawnej świetności i te miały już pewne, chociaż zeszerepiłe braki. Major

Wreszcie w końcu lipca r. u. przyaresztowano kilku fałszerzy, a ich zeznania umożliwiły wykrycie wszystkich sprawców.

Twórcami spółki byli Glass, Pinczewski, Hincha i Hertz. Oni to przyjęli do swojego grona na „współpracowników“ Artazowa, Sokolskiego, Ellenbanda, Frydmanna, Mendelsburga, Feyerabenda i Schrödera. Papiery podrabiano u litografa Feyerabenda w Toruniu, częścią u Schrödera w Berlinie. Z tamtąd przesyłano je do Warszawy, z kąd puszczano je w obieg. Pomocnik Feyerabenda — Pawelkiewicz, który także pomagał przy podrabianiu papierów, zdołał się ulotnić. Banknotów 500-rublowych podrobiono 225 sztuk na ogólną sumę 112,500 rubli. Przywiózł je osobiście do Warszawy Schröder. — Kiedy fałszerstwo się wydało, spalono resztę banknotów.

Schrödera, Feyerabenda i Wagnera skazały już poprzednio sądy w Toruniu i Berlinie na kilkoletnie więzienie. Reszta współników staje obecnie przed sądem warszawskim, przed którym wprowadzić nie zapierają się winy, lecz starają się główną winę zwalić jeden na drugiego.

Z Berlina.

— (Przesiedlenie. —) Jak donosi „Berl. Tageblatt“, drugi prokurator dr. Müller, który występował w procesie hr. Kwileckiej, został przesiedlony z Berlina do Elberfeldu. Nie przyjął atoli rozkazu przesiedlenia, tylko podał wniosek o zwolnienie ze służby państwowej.

— (Wydalenie z armii. —) Podchorąży Hüssener, skazany na 2-letnie więzienie za przebiecie żołnierza, został całkowicie wydalony z armii.

— (Ś. p. ks. biskup Anzer —), zmarły nagle na udar mózgowy w Rzymie, urodził się 16 maja 1851 r. w Bawarii. W r. 1876 otrzymał święcenia kapłańskie, a w 3 lata później udał się do Chin, gdzie oddał z krótkimi przerwami stale przebywał jako misjonarz. W r. 1886 zamianował go Leon XIII biskupem misji w Chinach, którą to misję oddał zmarły biskup w r. 1890 pod protektorat niemiecki, a gdy w r. 1897 Niemcy zajęły Kiauczau, stanowisko tego misjonarza nabrało znaczenia wysoce politycznego. Kilkakrotnie przebywał zmarły biskup do Berlina, gdzie udzielał dokładnych informacji rządowi o stosunkach w Chinach. Lecz także na dworze chińskim był zmarły księżem Kościoła w wysokim poszanowaniu. W r. 1902 otrzymał od cesarza chińskiego wysoki order za pośrednictwo w celu zlagodzenia sporów między chrześcianami a Chińczykami.

— (Sejm bawarski —) przyjął jednogłośnie wniosek, aby przełożeni wojskowi, karani za znęcanie się nad podwładnymi żołnierzami, równo-

bowiem nie miał jednej ręki. Rajtar pruski strzelił w nią pod Lipskiem, a jakkolwiek strata była dla niego bolesna, wysoko jednak cenił zręczność i siłę swego adwersarza, który tak umiejętnie umiał użyć pistoletu i pałasza. Często wspominał o nim z należytym uznaniem.

Nie należy jeszcze pominąć szerokiej blizny nad prawem okiem, która z daleka piętnowała go na człowieka rycerskiego rzemiosła.

Oprócz tych zewnętrznych zalet i braków, posiadał major Olsza wiele znakomitych przymiotów umysłu i serca. Najprzód, jak wszyscy ci, którzy podówczas na wyżynach życia stali, był nadzwyczaj religijny bez zbytecznej przesady. Nie chodziło mu o teoryę wiary, ale o godne tej wiary uczynki. Był zacnym, pocziwym, miłosiernym, a przede wszystkim brał to, co mu ludzie dawali, ze strony jak najlepszej, nie widząc w tem ani fałszu, ani podstępu.

Taki człowiek nie mógł tak prędko, jak to mówią, postarzyć się na duchu i ciele. Dusza jego i serce były prawdziwie młodzieńcze. Miał wyobraźnią gorącą i żywą, a ta dopomagała mu w opowiadaniach jego do kreślenia obrazów tak żywymi i gorącymi barwami, że niejeden z dzisiejszych przekwitłych młodzieńców, pozazdrościłby mu tej werwy i tego ognia, który mimowoli przelewa się do duszy słuchacza.

W opowiadaniach, w conceptach, był niewyczerpany. Czy to chodziło o szturm na Sarragossę, czy trzeba było dać straszny obraz ataku na Sommosierze — major Olsza miał w żywej wyobraźni swojej taki zapas barw stosownych, że mógłby niemi zamalować obszerniejsze płótna od obrazów Verneta. A jeśli przy dźwięku cichej gitary, wypadło czasem w ocenionym lipami dworku, opowiedzieć coś o czarnych oczach Hiszpanek, były ich wielbiciel umiał to tak odmalować, że podczas jego opowiadania słyhać było nieraz z pod białego rąbka bijące serduszko. Wtedy major Olsza zapalał się coraz więcej i z dumą byłego zwycięzcy podkręcał wąs jeszcze czarny, o którym śpiewał współczesny poeta, że na nim „siadywał bożek miłości“.

Taki człowiek musiał naturalnie przewyższyć wszystkich innych do niego podobnych. To też zaraz w pierwszych tygodniach, rozeszła się wieść w trzech podgórskich powiatach o majorze Olszy,

cośkolwiek charakter i przymioty majora, dawały mu teraz wygodny i przyjemny kęs chleba, nie uważał jednak nigdy siebie za prostego próżniaka. Wyargumentował sobie, że to jest dzisiejsze jego posłannictwo, aby dorastającemu pokoleniu zostawić w spuściźnie, żywym słowem opowiedzianą kronikę tych ciekawych rzeczy, które żyć miała długo potomność.

Tak pojmował swój dzisiejszy zawód, że w którymkolwiek dworku wyczerpał dostatecznie swoje opowiadanie dla młodego pokolenia, wynosił się z tamtąd bez litości w inną stronę, chociaż gospodarz na klęczkach zaklinał go, aby progów jego nie opuszczał. Major odpowiadał wtedy:

— Jakto? Wy już syci i napojeni, — a tam czekają na mnie głodni i spragnieni! Czyż chcecie, abym światło trzymał pod kołosem?

Wtedy szlachcic uchylał głowę przed taką maksymą, dał majorowi na drogę puzderko z wódkami i beczulkę bigosu i ze łzami ucałował pocziwego weterana, który nawet na starość spocząć nie chciał.

Fama o majorze Olszy rozeszła się szeroko, aż do hal karpackich. Nie było zjazdu, targu albo jarmarku — nie było imienin, urodzin i ugody sądów kompromisarskich, na którychby nie polowano na majora, aby go sobą zabrać.

Major nie kierował się w tym względzie żadną, choćby niewinną słabością. Obdzielił swoją osobą nader skrupulatnie wszystkie zagrody i zaścianki szlacheckie, a nawet, co mu nieraz za złę wzięto, zatrzymał się kilka tygodni w jakimś miasteczku, dając i jego mieszkańcom jakąś okruszynę ze stołu pańskiego.

— (Ciąg dalszy nastąpi).

Polityka.

Austro-Węgry. (Z parlamentu austriackiego). — Na czwartkowym posiedzeniu nawoływał prezes ministrów dr. Körber tak Niemców, jak i Czechów do zgody, aby umożliwić obrady parlamentarne. Słowa Körbera nie wywołały atoli najmniejszego wrażenia. Partyi rządowej chodzi głównie o to, aby stracić z porządku obrad rozprawy nad zniesieniem § 14 (upoważniającego rząd do gospodarzenia w kraju bez uchwał parlamentu), czego domagają się gwałtownie Czesi. — Rząd stracił już nadzieję, aby jego przedłożenia mogły być załatwione w drodze parlamentarnej. — Wakacje parlamentarne rozpoczną się 10 grudnia.

Wszecchniemiec Stein wszczął burdę na posiedzeniu czwartkowym, zarzucając swemu koledze Fresslowi, że skradł zegarek w konaku białogrodzkiem.

— (Awantura w parlamencie węgierskim). — Czwartkowe posiedzenie było znowu bardzo burzliwe. Na porządku dziennym stał wniosek partyi rządowej o odbywanie dwóch posiedzeń sejmowych dziennie, rano i wieczorem. Zapowiedź tego wniosku przyjęła lewica głośnym hałasem. Niezawisli wołają do marszałka: „Pan jesteś lajdakiem!“ Marszałek przywołuje kilku posłów do porządku, co wywołało w Izbie jeszcze większą wrzawę. Poseł Horwath i inni wrzeszczą: „To jest zdrada ojczyzny!“ Horwath woła: „Marszałek jest bandytą!“ i „My pana wykurzymy z tego miejsca!“ — Znowu przywołuje marszałek Horwatha i jego towarzyszy do porządku, lecz ponieważ wrzawa nie ustaje, zawiesza posiedzenie.

Ponieważ partya liberalna zgodziła się przyjąć wniosek dotyczący przedłużenia posiedzeń sejmowych, wystąpił hr. Apponyi z tej partyi, a za jego przykładem poszło 30 jego stronników. Krok Appony'ego wywołał wielki popłoch wśród liberałów.

Turecja. (Sulthan poddaje się). — Rząd turecki zawiadomił ambasadorów, iż sulthan zgadza się w zasadzie na żądane reformy, pragnie atoli, aby nad niektórymi punktami jeszcze się zastanowiono. — W rzeczywistości pragnie rząd turecki przewlec całą sprawę.

który nie tylko wszystko widział na własne oczy, zaczawszy od szturm na Sarragossę, skalistych wybrzeży San Domingo, a skończywszy na Lipsku. Prócz tego major ten przy gitarze lub fortepianie śpiewał miłosne hiszpańskie piosenki, z których niejedną na ojczysty język przełożył. Wogóle był to człowiek jakby stworzony na gościa we dworku szlacheckiego podgórskiego, osobliwie w czasach zawiłej śnieżnych. Dwór i dworek miały wtedy i rozrywkę niezwykłą i obrok duchowy, którym major jak człowiek wytrawny, przeplatał zawsze swoje opowiadania.

Jakkolwiek charakter i przymioty majora, dawały mu teraz wygodny i przyjemny kęs chleba, nie uważał jednak nigdy siebie za prostego próżniaka. Wyargumentował sobie, że to jest dzisiejsze jego posłannictwo, aby dorastającemu pokoleniu zostawić w spuściźnie, żywym słowem opowiedzianą kronikę tych ciekawych rzeczy, które żyć miała długo potomność.

Tak pojmował swój dzisiejszy zawód, że w którymkolwiek dworku wyczerpał dostatecznie swoje opowiadanie dla młodego pokolenia, wynosił się z tamtąd bez litości w inną stronę, chociaż gospodarz na klęczkach zaklinał go, aby progów jego nie opuszczał. Major odpowiadał wtedy:

— Jakto? Wy już syci i napojeni, — a tam czekają na mnie głodni i spragnieni! Czyż chcecie, abym światło trzymał pod kołosem?

Wtedy szlachcic uchylał głowę przed taką maksymą, dał majorowi na drogę puzderko z wódkami i beczulkę bigosu i ze łzami ucałował pocziwego weterana, który nawet na starość spocząć nie chciał.

Fama o majorze Olszy rozeszła się szeroko, aż do hal karpackich. Nie było zjazdu, targu albo jarmarku — nie było imienin, urodzin i ugody sądów kompromisarskich, na którychby nie polowano na majora, aby go sobą zabrać.

Major nie kierował się w tym względzie żadną, choćby niewinną słabością. Obdzielił swoją osobą nader skrupulatnie wszystkie zagrody i zaścianki szlacheckie, a nawet, co mu nieraz za złę wzięto, zatrzymał się kilka tygodni w jakimś miasteczku, dając i jego mieszkańcom jakąś okruszynę ze stołu pańskiego.

— (Ciąg dalszy nastąpi).

Nowinki.

Kosztowny proces. Koszta procesu berlińskiego o podsunięcie dziecka obliczają gazety niemieckie na 300 do 400 tysięcy marek. — Przed zakończeniem procesu przesłał hr. Hektor Kwilecki na ręce radcy sprawiedliwości Wronkera list następującej treści: „Zanim wyrok zapadnie, czuję się w obowiązku złożyć następujące oświadczenie: Z toku rozpraw doszedłem do przeświadczenia, że obwinilem krewnych moich na podstawie nie dających się dowieść faktów. Wypowiadając to, proszę uprzejmie o zakomunikowanie tego osobom odnośnym. Spodziewam się również, że osoby te błęd mój wybaczyć raczą. Podp. hr. Hektor Kwilecki“.

Tragedya familijna. W środę wieczorem o godz. 11. wydarzył się straszny wypadek na stacyi kolejowej Stralau-Rummelsburg w Berlinie. Krawiec Jan Mańkiewicz, pochodzący z Poznańskiego, rzucił się wraz z dwójkiem dzieci na szyny przed nadchodzący pociąg. Mańkiewicz i starszy synek zabici zostali na miejscu, córeczka, której koła oderwały nóżkę, zmarła nad ranem w lazarecie. Mańkiewicz był porządnym człowiekiem, od 6 lat żonaty, a tylko długoletnia choroba żony pogrążyła go w niedostatek. W ubiegłą niedzielę zmarła żona w lazarecie, co go dobiło do reszty. W przystępie obłędu targnął się na własne życie i życie swych dzieci.

Ze Ślązka.

— Główny kopidół partyi centrowej w Opolskim ks. prob. Siegesmund, pisze teraz także do „Schl. V. Ztg.“ i usiłuje bronić samozwańców opolskich. Nie dziwny się; broniąc bowiem tego, co się stało, broni samego siebie.

Stara się rzecz tak przedstawić, jakoby samozwańcy opolscy dopiero z tego powodu przeciwko p. Szmuli wystąpili, ponieważ polski komitet wyborczy ogłosił „abstynencją“. Tymczasem to się nie zgadza z rzeczywistością: samozwańcy nigdy, a mianowicie w odezwach ani słowa o tem nie ogłosili; potem wszakże polski komitet dla Opolskiego abstynencyi nie ogłosił, wszakże „Gazeta“ popierała centrum; a wreszcie dla czego to samozwańcy p. Szmulę tylko zwalczała, a nie popieranego przez „Gazetę“ p. Nadbyła? Prosta rzecz; p. Szmula był im solą w oku dla tego, ponieważ z ludem polskim otwarcie trzymał i jedynie i wyłącznie dla tego go zwalczała.

Ogłoszenie „abstynencyi“ nazywa ks. Siegesmund „polityką wściekłości“ i gniewa się na Polaków. Ale cóż samozwańcy opolscy uczynili, zwalczając p. Szmulę? Kierowali się tylko „polityką wściekłości“. Niech więc teraz nie omywiają się z win, bo im się to na nie nie zda. Grabarzami partyi centrowej się stali, zniszczyli i zgubili partyą własną w Opolskim, odepchnęli Polaków na zawsze od siebie i w obliczu całego katolickiego świata ścisłali się z ewangelikami i żydami. Niech się dalej ścisłają; Polacy nie mają z nimi nic więcej do czynienia. — Kompromisu z ewangelikami i żydami nie było, woła ks. Siegesmund w „Schl. V. Ztg.“. Więc co było? Hakatyści, to dobrzy ludzie, protestanci, ci przyjaciele katolików, żydzi, ci opiekunowie ludu polskiego, przyszedli do ks. Siegesmunda i jego towarzyszy i powiedzieli: Błagamy was, księżo, abyście nas przypuścili do przyjaźni i spółki politycznej. My a wy, mamy się stać jednym, aby tylko Polaków pobić. Nie chcemy żadnego posia za to; cała nasza nagroda w tem, że razem z wami Polaków będziemy bili.

Rzeczywiście, to nie jest kompromis, ale zła nie się zupelne katolików niemieckich z ewangelikami i żydami w imię niemieckiego ducha na pobicie Polaków.

I to nie jest wszystko przypadkiem, rzeczą chwili, dziełem uniesienia przejściowego. Nie, w tem jest system, albowiem ks. Siegesmund ogłasza dzisiaj w „Schl. V. Ztg.“ program na przyszłość, na przyszłe wybory.

Powiada tak: Tyle pewna, że przy przyszłych wyborach Polacy wybiorą 200 walmanów, centrum 100, konserwatyści 100, a 100 będzie centrowo-konserwatywnych. Jeżeli Polacy będą grzeźni, zostanę mandat, a jak będą niegrzeźni, zrobimy znowu spółkę z hakatystami i żydami.

Ten obrachunek się nie zgadza, bo już przed 5 laty przeciwnicy centrowi mieli 180 głosów. Katolicy niemieccy zatem zejda na szary koniec. Ale o to nie chodzi.

Główna rzecz, że ks. Siegesmund ogłasza walkę z Polakami za walkę stałą, która przeciągnie się do przyszłych wyborów i oświadcza, że za 5 lat znowu pójdzie do hakatystów i żydów. Niech idzie: mamy nadzieję, że te partye w przyszłości nauczą go lepszego obliczania politycznego, niż je ma dzisiaj. Dla ks. Siegesmunda nie będą one wybierały zawsze centrowców, lecz zażądają mandatów dla siebie.

Samozwańcy opolscy ogłaszają zatem walkę z ludem za pomocą hakatystów, zrywają do reszty sojusz z Polakami. Nie ma rady zatem, będziemy

się musieli bronić tak bezwzględnie, jak bezwzględnie przeciwnicy nas zwalczała.

— „Schlesische Ztg.“ lamentuje, że banki ludowe na Ślązku takie wielkie interesa robią. Wzywa kapitalistów niemieckich, aby sypnęli miliony. Z tymi milionami można tym bankom stworzyć konkurencję i odciągnąć od nich ludzi.

Na to „Katolik“: Niech tylko czempredziej te miliony na G. Ślązk przysła, i niech pożyczają a tanio. Pieniądze będziemy brali, a co niemi zarobimy, będziemy odnosili do banków ludowych, ażeby wzrastały. To wtedy sprawa pójdzie jeszcze lepiej.

„Schlesische Ztg.“ głosi też, że banki ludowe biorą aż do 8 procent. To nieprawda; wypożyczają one w regule po 5 lub rzadziej po 6 procent i są z banków rozmaitych najtańsze. Był czas, w którym bank Bytomski taniej wypożyczał pieniądze, aniżeli sam bank cesarstwa.

Bytom. Wybory do rady miejskiej skończyły się zwycięstwem katolików, dzięki przemierzu katolików polskich i niemieckich. W III klasie, gdzie udział i zapal był taki, jak nigdy dotąd, zdobyli sprzymierzeni katolicy 9 mandatów, w II klasie 3 mandaty, razem 12, a zjednoczeni liberałowie, hakatyści, antysemita, masoni i żydzi w III klasie 2 mandaty, (w Czarnym lesie, gdzie robotnicy pod naciskiem pracodawców głosowali), w II klasie 2, i to przypadkiem, ponieważ 2 do 5 głosów katolików niemieckich się rozstrzeliły, a w I klasie 6, razem 10 mandatów. Katolicy mają obecnie 28, przeciwnicy 20 głosów w radzie miasta. Większość katolicka uratowana.

Pokazało się, że katolicy potrafili zatrzymać rządy miasta w swoich rękach, byleby się dobrze porozumieli, zgodzili i odważnie występowali w walce wyborczej.

Bytom. Parlament niemiecki ma 295,800 marek wyznaczyć na zakupienie budowiska pod nową pocztę w Bytomiu, na budowę poczt w Rybniku 80 tys., w Gliwicach 252,000 marek, w Katowicach 108,000 mk.

W Nowych Hajdukach na szkarlatynę umiera wiele dzieci.

Król. Huta. Bank ludowy. Od Nowego Roku powstanie tutaj nowy bank niemiecki jako konkurencja dla tutejszego banku ludowego. Nowy bank otwiera niejakiś p. Weiss (pono za zachętą tutejszego hakatystycznie usposobionego nadburmistrza p. Stolle). Już to Niemców razi, że tutejszy bank ludowy zaczyna na dobre się rozwijać. Dla tego powinniśmy tem bardziej wspierać nasze banki ludowe, składając w nich nasze zbyteńskie pieniądze. Niestety! Jeszcze dużo ludzi u nas w Król. Hucie woli iść do niemieckich „sparkasów“ aniżeli do banku ludowego. Niech idzie swój do swego! Gdybyśmy nasze zaoszczędzone grosze wszyscy jak jeden mąż składali w bankach ludowych, to banki nasze stałyby się potęgą, mając setki milionów marek oszczędności. Ileż to milionów polskiego grosza znajduje się w niemieckich kasach! To być nie powinno! To świadczy dobitnie, iż nasi jeszcze nie dosyć uświadomieni i brak u nas poczucia łączności! Trzeba to koniecznie naprawić! Pracujmy i oszczędzajmy, ale nośmy nasze czeskie do banków ludowych! Oszczędnością i pracą, ludzie się bogacą! Tutejszy bank ludowy rozwija się z dniem każdym coraz lepiej, członków jest obecnie już 157. Dowodzi to, iż bank nasz ma rację bytu i wszelkie widoki powodzenia.

Tarnowskie Góry mają 12,198 mieszkańców. W ostatnim roku liczba powiększyła się tylko o 70.

Katowice. Brak nam polskiego stowarzyszenia. Dawniej mieliśmy polskie stowarzyszenie katolickich robotników, ale tego już nie ma. A tu nawet socjaliści mają stowarzyszenie! Co to będzie?

Wybory minęły. Zapraszano nas wyborców na zebrania miszmaszowe, to jest na takie, gdzie przemawiano po niemiecku i po polsku. To tak zniechęciło nas, że liberalny „miszmasz“ zwyciężył! Było mi to niemiło, ale nie było innej rady.

Kto „miszmasz“ językowy sieje, ten zbiera „miszmasz“ polityczny.

Z Brzezinki pod Mysłowicami donoszą, że myśliwcyka Siegmunda znaleziono zastrzelonego na łące pod lasem w Brzenskowicach. Strzelba jego nabita leżała obok niego. Zdaje się, że zastrzelono go z zasadzki. Nie ma śladu mordercy.

Rybnik. Ostatni jarmark tutejszy na bydło oraz kramny był lichy. Kupujących było bardzo mało. Przyczynił się do tego nie mało czas słotny.

— Wybory do rady miejskiej nie wypadły tu po myśli katolików, chociaż to przecie katolicy stanowią tu ogromną większość mieszczaństwa. W ubiegły poniedziałek odbył się jeszcze wybór ścisłszy pomiędzy dyrektorem browaru Müllerem i aptekarzem Szyją, ale i teraz zwyciężył ogromną większością żyd. To znak czasu!

W Świątowie (Beneschau) w powiecie raciborskim

skim zgorzała stodoła kupca Nowaka napełniona słomą i sianem. Spalił się wóz i sieczkarnia. Podpalacza nie przytrzymało.

Z Strzeleckiego. Szanowna Redakcja zapytuje się w korespondencji z „Ślawieńce“ powtórnie, kto — gdzie i czy po polsku egzaminowano przy wizytacji kościelnej. — Nie byłem tamże, ale według przyjętego już jakoś zwyczaju, egzaminuje — ks. dziekan — i to w kościele i nie pyta się dzieci polskich po polsku, tylko po niemiecku. W naszym dekanacie przynajmniej tak bywa, chociaż ks. dziekan zresztą nie jest germanizatorem, i z pewnością wolałby egzaminować po polsku. Dzieci w ogólności dosyć dobrze odpowiadają, bo dzieci polskie pojętne, a przypuszczam, że mało utalentowane w domu pozostają. Mimo to wszystko całe życie ich późniejsze z małemi wyjątkami dowodzi, że nauka taka w obcym języku smutne tylko wydaje owoce, bo serca nią przejęte nie zostały.

Książd.

Z Kluczborskiego. Donoszą gazety niemieckie, że dobra rycerskie Matzdorf (?) kupił berliński „landbank“ od właściciela Emila Sauera, któremu znowu „landbank“ odprzedał pozostałość dóbr rycerskich Węgorzewo w powiecie gnieźnieńskim. Dobra Matzdorf wynoszą 3990 mórg obszaru, dobra węgorskie około 1570 mórg.

Ostatnie wiadomości.

Wielki los pruskiej loteryi.

Numer 135,927 wygrał 500,000 mk.

Tureya

zgodziła się na żądania Austro-Węgier i Rosyi o zaprowadzeniu innego porządku w Macedonii.

Panama

czempredziej zawiera kontrakt z Stanami Zjednoczonymi o wybudowanie kanału pomiędzy oceanem atlantyckim i spokojnym.

Sprawy towarzystw, zebrania itd.

Bytom. Towarzystwo św. Alojzego odbędzie swe przyszłe posiedzenie w niedzielę 29-go b. m. o godz. 5 po poł. Będzie odczyt. Prosimy członków wszystkich o przybycie. Zarząd.

Miechowiec. Zwyczajne posiedzenie związku posiadzieli domów i gruntów odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu p. Schopki. Liczny udział członków pożądan. Goście mile widziani. Zarząd.

Biskupiec. W niedzielę dnia 29 b. m. odbędzie Tow. kat. młodzieńców i młozów po poł. o godz. 6 na sali posiedzeń (p. Muskali) swe generalne posiedzenie, na które się szanownych członków zaprasza. Goście mile widziani. Zarząd.

Klimzowice. W niedzielę dnia 29 b. m. odbędzie polsko kat. towarzystwo pod opieką św. Józefa w Klimzowcu posiedzenie w sali p. Kohna o godz. 5 po poł. Różne sprawy przyjdą pod obrady. O liczne i punktualne przybycie członków uprasza. Zarząd.

Stare Zabrze. Z powodu odpustu, który się odbędzie w niedzielę dnia 6 grudnia, zgromadzenie posiadzieli domów i gruntów odbędzie się jż 29 listopada o godz. 5 po poł. na sali p. Miarki w Starem Zabrze. O jak najliczniejszy udział prosi. Zarząd.

Łabędy. Związek pszczelarski obchodzi dnia 29 b. m. 4-letnią rocznicę swego istnienia. Porządek obchodu jest następujący: 1) Rano o godz. 9 zgromadzenie się członków na sali posiedzeń. 2) O godz. pół do 10 nabożeństwo na intencję związku. 3) Po nabożeństwie wspólny obiad na sali posiedzeń, a po obiedzie posiedzenie, na którym zda zarząd sprawozdanie z czynności towarzystwa i stanu kasy. Będą też mowy i odczyty przez zaproszone osoby wygłoszone. Aby ta uroczystość najlepiej wypadła, proszą się usilnie wszystkich szan. członków, jako też i pp. członków honorowych, żeby do jednego się stawili, abyśmy wspólnie na nabożeństwie Pana Boga o pomyślniejszy rok pszczelarski prosili. Zarząd.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

	26 listopada.	27 listopada.
Placa za 100 rubli -	- 216,30 mrk.	- 216,25 mrk.
„ „ 100 guldenów -	- 170,80 „	- 170,70 „

Magdeburg, 27-go listopada. (Ceny cukru).

Cukier w głowach I	-	-	- 20,05 mrk.
Cukier w głowach II	-	-	- 19,82 „
Rafinada mielona (z beczką)	-	-	- 19,82 „

Wrocław, 27-go listopada. (Ceny targowe).

Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenychach za 100 kg.		
	piękny	średni	posledni
Pszemica biała	-	-	- 16,50
„ „ żółta	-	-	- 16,40
Zyto	-	-	- 12,90
Jęczmień	-	-	- 14,00
Owies	-	-	- 12,30
Groch „Wiktoria“	-	-	- 19,50
Groch	-	-	- 17,50
Rzepak	-	-	- 18,50

Siano 2,40—2,70 za 1 kopę.

Słoma 22—24 za 50 kg.

NADESŁANO.

✠Trzydziestu rycerzy krzyżowych✠

wstrzymało kilkaset jeźdźców greckich, wstrzymało i pobito pod Byzancjum. Ten czyn niestychanej odwagi jest opisany w 9-tym zeszytce powieści „O grób Zbawiciela“, na którą zwracamy uwagę czytelników.

Zeszyt kosztuje 10 fen. Pierwszy zeszyt darmo. Kto nadesłanie 90 fen, otrzyma 10 pierwszych zeszytów franko. Lubownicy pięknego czytania niech sobie tę powieść zamówią u agenta lub też z ekspedycji „Katholik“.

Mieszkam w **Mysłowicach**
ulica Pszczyńska (Plessenstr.) nr. 4, II. ptr.

**Leczenie chorych zębów, plom-
bowanie, sztuczne zęby i t. d.**

Jan Pomierski,
praktyczny lekarz dentysta.

Bank ludowy w Bytomiu G.-S.

we własnym domu przy ul. Tarnogórskiej 4 na Lpiętrze
naprzeciw kościoła N. P. Maryi
otwarty codziennie przed południem (z wy-
jątkiem niedziel i świąt)

udziela pożyczek na weksle;

placi od złożonych w nim pieniędzy
3% za tygodniowym wypowiedzeniem,
3 1/2% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
a 4% za półrocznym wypowiedzeniem.

J. Ziob, nast. P. Gajda

ulica Szpitalna 5. Bytom, ulica Szpitalna 5
poleca

wielki zapas różańców
po wszystkich cenach.

Przyjmuje prenumeratę na powieść zeszytową
„O grób Zbawiciela“.

Księgarnia Katolicka
P. Turczyka w Mikołowie
poleca

wszelkie nakłady

wydawnictwa „Katolika“, Karola Miarki, Mi-
chała Rogiera i innych wydawnictw.

Ceny oryginalne.

— Dla handlarzy odnośny rabat. —

Cenniki darmo i franko.

Bank ludowy w Katowicach

ulica Andrzeja (Andreasstr.) 21.
udziela

pożyczek na weksle

i placi od złożonych w nim pieniędzy: 3% za ty-
godniowym wypowiedzeniem, 3 1/2% za ćwierć-
rocznym wypowiedzeniem, 4% za półrocznym
wypowiedzeniem. — Od 1—8 włącznie oblicza się
procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze
za pół miesiąca. Od dzieł oszczędności od 50 fen.

Telefon nr. 1012.

Bank otwarty od 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.

J. Ziob,

nast. P. Gajda,

Bytom ul. Szpitalna 5.

poleca wielki wybór książek modlitewnych jak:
Spiewniki, Wianki, Anioł stróż,
Ołtarzyk, Wyborek i inne.

Zwracam szczególną uwagę na moją
introligatornię i polecam się do opra-
wiania wszelkich książ-
zek modlitewnych i powieściowych.

Proszę dokładnie zważać na moją firmę.

Harmonium, katarynki,
samograjaca instrumenta muzyczne,
harmoniki,
fonografy, skrzypce, trąby
i t. d.

w możliwie największym wyborze, taniej
jak gdzieindziej, przy spłacie miesięcznej
od 2 m. począwszy, poleca

M. Kowatz, Bytom G.-S.

Największy dom towarów muzycznych Górn. Śląska.

Cenniki darmo i franko. — Telefon 1080.

Jedyny polski skład!

Stanisław Beszczyński

Katowice, ul. Grundmańska 15.

Udziela aż do świąt
10 procent rabatu.

Poleca:

zegarki, łańcuszki, krzyżyki, zausznicze, broszki, bransoletki itd.
ze złota i srebra.

Regulatory, zegary ściennie, budziki
i rozmaite inne zegary.

Upraszam Szan. Czytelników, kupujących
wyżej wymienione towary, aby zechcieli mnie,
jako rodaka, przy zakupie uwzględnić.

Niech rodak wspiera rodaka!

We wtorek rano zgubi-
łem na drodze od pomie-
szkania mego, ulica Długa
(Langestr.) 26 na dworzec
książkę kieszonkową
(Kalender für Geometer und
Kulturtechniker). Oddaw-
cę wynagrodzę. 1702

W. Paczkowski,
miernik zaprzys., Bytom,
(Langestr. 26).

Grzyby

karpackie i litewskie
poleca po cenach hurtowych

dom handlowy

Stanisław Gurgul,
ces. i król. dostawca Dworu
w Krakowie.

Dom. Sniłowice

p. Mikołowie poleca

zdrową

ćwikłę do paszy

centnar po 1,20 młk.
z dworu.

Wóz (bryczka) sprzeda
zaraz tanie 1650
Kaul, kupiec w Rojach
pod Radzionkowem.

Chalupa

1 6 jut. pola i 2 jut. łąki na
kol. Jaryszowie przy Uje-
ździe wszystko w dobrym
stanie jest z wolnej ręki do
sprzedania. Wpłata podług
umowy. Zgłosić się można
do **Aleksandra Johny** w
Jaryszowie. 1703

Czeladnik kowalski,

który potrafił dobrze konie
kuć, może się natychmiast
zgłosić u 1639
Fr. Bochynka, m. kowalskiego
w Szopienicach.

Taksamo się może zgło-
sić **chłopak**, syn uczelnych
rodziców, mający chęć wy-
uczyć się dosk. kowalstwa.

Zdolnych agentów

do sprzedaży poszukuje na
wysoką prowizję 1704
Singer Co., Nähmaschinen Act.-Ges.

Król. Huta,
ulica Katowicka 8a.

Gospodarstwo,

28 jutrzyn pola, 2 jutrz. łąki
zaraz przy podwórzu, dom
i chlewy nowe, masyw. bud.
1/2 godz. od dworca Błotnicy
mam z w. ręki do sprzed.
Józef Henkel, Balcarzowice.

A. Lewandowski

Katowice, róg ulicy Pocztowej i Młyńskiej.

Największy skład

gotowej garderoby

Ubrania. Paltoty. Płaszcze. Krótkie kożuszki.
Jupy. Płaszcze gumowe. Haweloki. Ulstry.
Szlafroki. Spodnie i t. d.

Zawsze w olbrzymim wyborze z najnowszych materyi
w modnych fasonach na składzie.

Oddział ubiorków

i paltocików dla chłopców
bogato zaopatrzony.

Garderoba do pracy dla wszystkich zawodów!

Dla robotników:

Spodnie bawełniane od 1,50 m.
Spodnie z angielskiej skóry „ 2,00 m.
Spodnie aksamitne „ 3,00 m.

Pracownia eleganckiej garderoby podług miary tworzy
osobny oddział pod kierownictwem pierwszorzędnego krojczego.
Pilne zlecenia wykonuje się w 24 godzinach. Zupełna gwarancja
za dobry krój. Futra nowe i poszyte stare.

Ceny state. Obsługa rzetelna.

Na kosztą podróży daje

5 procent rabatu.

Założona
1873.

„Westa“

Założona
1873.

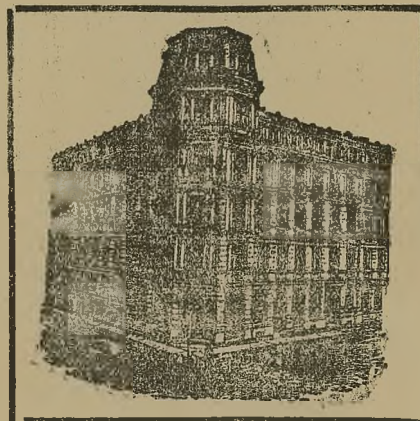
Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie
w Poznaniu.

Zabezpiecza

kapitały płatne przy
śmierci osoby zabez-
pieczonej.

Zabezpiecza

kapitały płatne przy
śmierci osoby zabez-
pieczonej ze skróco-
nem składkowaniem.



Zabezpiecza

kapitały płatne w chwili,
gdy zabezpieczony dożyje
pewnego z góry ozna-
czonego wieku n. p. 50-go
lub 60-go roku życia,
lub zaraz w razie rych-
lejszej śmierci.

Zabezpiecza

kapitały na studia, woj-
skowość i posag dla sy-
nów i córek.

Biuro w własnym domu św. Marcin 61.

Dywidendy udzielono za rok 1900 10%, za rok 1901 10%,
za rok 1902 12%.

Prawdziwą ozdobę

każdego domu katolickiego stanowi

obraz Ojca św. Piusa X.,

wydany moim własnym nakładem. Obraz ten jest jedynie wierną podo-
bnią obecnie nam panującego papieża i przedstawia się zupełnie inaczej,
jak zdawkowe obrazy, pojawiające się nieraz w handlu. Wydany przeze-
mnie obraz jest kolorowym zdjęciem portretu wykonanego przez jednego
z wybitnych artystów rzymskich. Kto więc chce posiadać rzeczywiście
godny wizerunek Ojca św., ten niechaj sobie zakupi mój obraz, a pozna
różnicę, jaka zachodzi między obrazem wzorowym a pospolitymi odbit-
kami. Wielkość obrazu wynosi 28x36 1/2 cm.

Obraz ten nabyć można u pp. księgarzy i kolporterów gazet.
Panów, chcących się zająć rozprzedażą obrazu, proszę uprzejmie o spieszne
nadesłanie zamówień, zanim się zapas wyczerpie.

Kazimierz Schaefer, hurtowny skład artykułów dewo-
cyjnych i nakład artystyczny,
w Niemieckich Piekarach na G. Śląsku (Deutsch-Piekar OS.)

Telefon nr. 1274.

Marnotrawca.

(Matka do syna).

„Jak cię zwać — synem, czy wrogiem?
Ty, co w ciągłym żądze twych szale,
Sam w grzech z grzechu brnąc zuchwale,
Mnie waśnisz z ludźmi i z Bogiem,
I w matki duszy niewieściej
Topisz miecz ciągłej boleści? —

„Gdzie dom? gdzie skarby? gdzie ziemie?
Co ojciec twój przez wiek długi,
Życiem pracy i zasługi
Nagromadził — by swe plemię
Zostawić w chwale u świata,
Jak sam w niej przeżył swe lata? —

„Marnotrawco! obacz na co
Tys je strwonił? Co z nich komu?
Co z nich tobie, okrom sromu?
Kto są, co się z nich bogacą?
Kto są, co o cudzym chlebie
Płaczą po nich — i na ciebie? —

„Nie kłam, nie bluźń, że mię kochasz!
Czy że słowa chępliwiemi
Chcesz mnie sławić przed drugimi?
Czy że jęczysz sam i szlochasz,
Patrząc na me łzy i smutek,
Twoich szaleństw, grzechów skutek? —

„Gdybyś kochał — toćbyś przecie
Myślał o tem, co mi trzeba;
Toćbyś słuchał mnie i Nieba;
Toćbyś pomniał, że na świecie
Kto chce czci i szczęścia użyć,
Musi na nie wprzód zasłużyć.

„A ty!... O! ty pragniesz obu!
Lecz co czynisz, to wprost k'temu,
By mnie i sobie samemu
Odjąć wszystko — i do grobu
Mnie i siebie pechnąć czempredzej:
Mnie z rozpacz, siebie z nędzy.

„Co mi po tem, że, niestety,
Widzę, wiem, że nie zła wola,
Tylko płochość i swawola
Cmiałe cnoty i zalety?
Im ich wartość cenię drożej,
Tem ich plamę czuję srożej.

„Lecz się obacz, ukorź szczerze!
I niech twe czyny dowiodą,
Żeś choć raz mądry przed szkodą:
A i ja rada uwierzę,
Ze gdyś ty się mógł poprawić,
Bóg cię może błogosławić.“ —

Odyniec.

ADWENT.

„Przyjdzie, który ma być posłan, a on będzie oczekiwaniem narodów“ (Gen. 49. 10).

Nazwa **Adwentu** pochodzi z łacińskiego wyrazu — **adventus** — oznaczającego przyjście, a w tym razie przyjście na świat czyli oczekiwane Narodzenie Chrystusa Pana.

Polacy nazywali niedys **Adwent** — czterdziestnicą, ponieważ dawniej trwał, jak post wielki, 40 dni, zaczynając się nazajutrz po św. Marcynie. Ponieważ dzień św. Marcina był ostatnim przed tak długim postem, ztąd powstał zwyczaj uczciwania na gęsi pieczonej, jako przysmaku mięsnym przed nastającym postem. A że w polskim klimacie dzień św. Marcina jest początkiem zimy, więc wróżono sobie, jaka będzie zima, z kości spożytej gęsi. Biała wróżyła zimę śnieżną i mroźną; pstra, zimę niestałą; w połowie biała, a w połowie ciemna, zimę w połowie ostrą a w połowie lekką. Było też przysłowie: Gdy Marcinowa gęś po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie (i odwrotnie).

Z pierwszą niedzielą **Adwentu**, zaczyna się **Nowy Rok kościelny**. Pierwsza niedziela **Adwentu** zależy od św. Andrzeja. Jeśli św. Andrzej wypada w niedzielę jak roku obecnego, to od niej rozpoczyna się **Adwent**. Jeśli wypada w poniedziałek, wtorek, środę, to **Adwent** w niedzielę wsteczną — jeśli we czwartek, piątek, sobotę, to **Adwent** w niedzielę następną. Więc św. Andrzej kończy rok stary. Ze zaś polskim obyczajem, w ostatnim dniu roku starego czyniono zawsze wróżby na rok nowy, ztąd poszły wróżby:

Gdy miękko na Jędrzeja,
To nie dobra nadzieja.

Stara to sprawa jak świat, a przynajmniej jak ludzkość, odgadywać nie przyszłości, wróżenie o przyszłych losach swego życia. Już dawni Rzymianie, zakreśliwszy koło na

piasku i położywszy na jego obwodzie tyle ziarn zboża, ile mieli liter alfabetu, puszczała na środek koguta i czynili wróżby z liter ziarn, które kolejno kogut łykał. Nazywało się to alektryomancyą (alektor, kogut — manteja, wróżka).

W domowym obyczaju polskim, w listopadzie wróża sobie młodzieńcy w wigilię św. Katarzyny, a dziewczęta w wigilię św. Andrzeja. Później przy stole wigilijnym bawią się wróżbami mężczyźni i niewiasty, a w przeddzień Nowego roku na św. Sylwestra i na św. Jana Chrzciciela głównie tylko dziewczęta. Dzień św. Jana Chrzciciela, następujący zaraz po przesileniu dnia z nocą, w pojęciach dawniejszych kończył i rozpoczynał rok słoneczny.

Szlachcianki i mieszczańki, które miały większą łatwość dostania ołowiu, wróżyły sobie z kruszc; dziewczęta wiejskie dopatrywały się swych losów w roztopionym wosku, jak tu tak i tam, puszczanym przy wrzuceniu na zimną wodę.

Leją roztopiony w łyżce wosk na wodę i wróżą z kształtów zakrzepniętego wosku: czy krzyż, t. j. klasztor; czy trumna, t. j. grób; czy gałązka ruty, kwiatek lub wianek. Zwyczaj ten dawny uroczu został przedstawiony w „Strasznym Dworze“.

W **Adwencie** zabrania Kościół hucznych zabaw i wesel, wesoła muzyka i śpiewki milkną, bo one nie dają się pogodzić z duchem czasu pokutnego. Stare przysłowie o patronach, rozpoczynających **Adwent**, mówi:

„Święta Katarzyna klucze pogubiła,
Święty Jędrzej znalazł, zamknął skrzynki zaraz.“
Święta Katarzyna **adwent** zaczyna,
Święty Jędrzej jeszcze mędrzej.

W Polsce odprawia się przed wschodem słońca **Msza poranna** na cześć Najśw. Panny Maryi, nazwana od początku słów introitu: **Rorate coeli... Roraty**. Ciemność panująca w kościele w czasie odprawiania **Rorat**, przypomina ciemności niewiary, w której byli pogrążeni ludzie przed przyjściem **Zbawiciela**. Na ołtarzu pali się podczas **Rorat** 7 świec, co przypomina świecznik siedmioramienny rozlewający światło przed zasną **Przybytku** w świątyni jerozolimskiej. Najwyższa, w środku gorejąca świeca, jest wyobrażeniem Najśw. Maryi Panny, które przyobiecana w raju a przepowiedziana przez proroków, poprzedziła jak jutrzienka wschód słońca sprawiedliwości — **Chrystusa Pana**.

Jak daleko sięgały granice Rzeczypospolitej, tak odprawiają się dotąd **Roraty**.

W Północnych Węgrzech, na Spizu, **Roraty** pozostały pomnikiem panowania polskiego za **Karpatami**.

W książce zatytułowanej: „Ozdoba Kościoła katolickiego“ a napisanej r. 1739, w rozdziale o siedmiu **roratnicach** (świecach) znajduje się podana wiadomość, że „osobliwie i w Polsce prawie tylko, używają tej ceremonii, którą zaczął w Poznaniu **Przemysław pobożny**, a przyjął w **Krakowie** **Bolesław Wstydlivy**, który uważając, że trzeba się z wiarą świecą dobrymi uczynkami na sąd Boski stawiać wraz z siedmiu stanami, gotowość swoją na sąd Pański oświadczyli tym sposobem.“

Przystępował do ołtarza najprzód król ze świecą rozpaloną i tę na najwyższym środkowym **lichtarzu** osadzał, mówiąc:

— Gotów jestem na sąd Boży.

Drugą świecę obok wstawiał pierwszy biskup, od stanu duchownego, mówiąc:

— Sum paratus ad **Adventum Domini**.

Trzecią stawiał senator świecki, czwartą ziemianin, piątą rycerz, szóstą mieszczanin, a siódmą kmieć w siermiędze, każdy powtarzając to, co król powiedział.

Staropolskie Roraty opisał wierszem pięknym **Syrokomla**:

Od **Bolesława**, Łokietka, Leszka,
Od których w Polsce Duch Pański mieszka,
Stał na ołtarzu przed **mszą rorat**
Siedmioramienny **lichtarz bogaty**,
A stany państwa szły do ołtarza,
A każdy jedną świecę rozżarzą;
Król, który bierze potężną władzę,
Prymas — najpierwsza senatu rada,
Senator — świecki opiekun prawa,
Szlachcic — co królów Polsce nadawa,
Zołnierz — co broni swoich współbraci,
Kupiec — co handlem braci bogaci,
Chłopek — co z pola, ze krwi i roli
Dla reszty braci chleb ich mozołi.
Każdy na świeczkę groź swój przyłoży,
I każdy gotów iść na sąd Boży.
Tak siedem stanów w ziemicy całej,
Siedmiu plemiennymi jasno gorzący.
Siedem modlitew treści odmiennej,
Wyrażał **lichtarz siedmioramienny**.

Rozmaitości.

Ołczyński **dyament**. W kopalni **dyamentów**, należącej do towarzystwa „**Ottos Kopie Diamond** Mi-

ning Comp. Lid.“ znaleziono **dyament**, ważący 336 1/2 karata. Wieść o tem wypadku rozeszła się pomiędzy mieszkańcami miasta **Kimberley**, które w wojnie południowo-afrykańskiej odegrało ważną rolę dnia 10 Kwietnia. Opowiadano sobie, że znaleziony **dyament** waży 400 karatów. Ten co o tem pisze udał się do biura towarzystwa, gdzie zastał zarządcę **Chapmana**, odbierającego powinowactwa od całego legionu właścicieli kopalń, akcyonaryuszów i kupców. **Dyamentu Windner** nie widział, przezorny bowiem **Chapman** umieścił go już w miejscowym banku jako depozyt. Od **Chapmana** dowiedział się korespondent wiedeńskiego dziennika, że **dyament** ma wagę 336 1/2 karata, barwę jasnosłomkową i kształt dobrego, chociaż nieco płaskiego ośmiościanu. Płaskość wszystkich **dyamentów** z kopalni „**Ottos Kopie**“ znana jest powszechnie w **Kimberley**. Wogóle kształty kamieni z tych samych kopalń są tak do siebie podobne, że znawcy „pod przysięgą“ mogą rozpoznać pochodzenie każdego kamienia. Owo „pod przysięgą“ często się zdarza wobec sądów, gdy chodzi o „**I. D. B.**“ (kupno kradzionych **dyamentów**). Wtedy znawcy rozstrzygają, z której kopalni pochodzi **dyament**, poczem sąd rozstrzyga, czy sprzedający mógł być prawnym właścicielem jego. Wartość **dyamentu**, znalezionego obecnie, trudno na razie oszacować, ale musi to wkrótce nastąpić, gdyż przed wysłaniem do Europy rząd kolonii **Przyładkowej** od każdego **dyamentu** pobiera 1/2 proc. wartości jego. Pomiędzy **dyamentami**, znalezionymi w kolonii **Przyładkowej**, **dyament** wspomniany zajmować będzie trzecie miejsce. Największym jest „**Excelsior**“, znaleziony w r. 1893 i ważący 971 3/4 karata; po nim następuje „**Wiktorya**“ z r. 1884, surowej wagi 457, po oszlifowaniu 180 karatów.

Niewczesny żart. Niejako zabita od świata deskami grecka wioska **Achurt** spała snem sprawiedliwego, gdy nagle w pełnym galopie nadjechał kawalerzysta i do zebranych przemówił jednym tchem:

— Ruszajcie się! Cały pułk z pułkownikiem **Psyłasem**, w liczbie tysiąca ludzi, będzie tu odpoczywał przez południe! Zobaczcie, czy wystarczy owiec i kur, aby nakarmić tysiąc dzielnych a zgłodniałych żołnierzy! A pieniądze będą spadały, jak z nieba deszcz.

Słodką nadzieją obfitego zarobku poruszyła wszystkich i w jednej chwili rozpoczęła się rzeź kur, owiec i jagniąt. Rozpalono ognie, skubano kury, obdzierano ze skóry owce i wkrótce miły zapach pieczenia unosił się nad całą wsią, a tymczasem posłano po sałatę i pieczywo dla pułkownika do pobliskiej miejscowości. Wszystko już było gotowe, dziewczęta zgromadziły się w odświętnych ubraniach na drodze, aby powitać dzielnych wojaków; lecz nie było widać. Gdy wreszcie wóz wysłany po jarzyny powrócił, zdumienie wszystkich nie miało granic, gdy z niego wysiadł komisarz policyi i zabrał się natychmiast do badania owego kawalerzysty, który tymczasem już sobie dobrze podjadł. Nawet wobec poważnej miny tego komisarza żołnierz był spokojny.

— To było wszystko żartem — odrzekł kawalerzysta — tym pocziwem ludziom, którzy żywią się tylko roślinami, chciałem dać raz sposobność do zjedzenia przyzwoitego kawałka mięsa...

Mieszkańcy **Achurt** patrzyli smutnie za odjeżdżającym komisarzem i kawalerzystą, który im jeszcze życzył:

— Smacznego...

Przeklinając w duchu swą łatwowierność, zabrali się wreszcie do „przyzwoitego kawałka mięsa“.

Zagadka.

Trwęgą przeszywa, łyzy gorzkie wyciska.
A jako rzeka z Uralu wytryska.
Jako herb szlachty na świecie coś znaczy —
Swych psów łowcy nie nazwa inaczej.
Czasem ma kota, a miewa je na to,
By wozic śmiecie przez zimę i lato.

Rozwiązanie z Nr. 279 „Dziennika Śląsk.“

ŚWIATŁO.

Dobrze odgadli: **A. Kontny** z **Gostawic**, **Józef** i **Aleksander Ochmann** z **Chwostka**, **Jan Rozmus** z **Kochowic**, **Filip Odrosek** z **Radlina**.

ŻARTY.

W sądzie.

Sędzia: Jak się nazywasz?
Oskarżony: Tak jak mój ojciec!
Sędzia: A jak się nazywa twój ojciec?
Oskarżony: Tak, jak ja!
Sędzia: A jak się obaj nazywacie?
Oskarżony: Jeden tak samo, jak drugi!

W szkole.

Nauczyciel: Jaśku, pamiętasz jeszcze ile rębów ma wasz dorosły pies?
Jan: Pamiętam!
Nauczyciel: To powiedz.
Jan: Pesen pysk, panie nauczycielu!

Clagnienie 5. Kl. 209 król. prus. loteryi.

Dnia 26-go listopada 1903. — Przed południem.
Tylko wygrane nad 240 marek są podane w kłamrach. (Bez gwarancji.)

1098 185 235 419 641 87	2031 49 112 401
522 748 [5000] 834 220	5049 123 340 427 58 542 610 904 64
422 514 34 400 [500] 50 64	5041 [1000] 421 [3000] 49 68 521 36 45 [500] 67
816 6135 539 675 757 804 [500] 70	7179 281 359 550 62 [500] 79 709 58 933
8106 240 78 91 498 518 63 610 715 [1000]	9313 537 645 951
10471 688 86 94 [1000] 7 18 74 126 238 90 421 32 62 [500] 510 81 677	
947 908 23 61 [1000] 12072 [5000] 84 236 335 [3000] 415 549 629 [500] 82 774	
[5000] 822 932 [13005 144 314 477 574 742 801 81	14274 85 510 15 86 776
91 15115 42 458 688 829 934	16004 63 80 [500] 131 250 320
405 55 16 545 741 83 808 59 72 84 819 81	17018 47 177 85 257 311 476 613
878 [1000] 92 18023 81 95 121 239 422 [500] 43 751 990	19028 307 83 400
80 838 71 [500] 769 74 909	
20016 203 63 643 73 69 886 943	21037 145 234 429 85 603 875 965
22022 60 [500] 104 41 83 810 [500] 35 99 609 67	23002 34 84 251 432 615
786 90 [500] 818 999	24010 23 60 [500] 183 217 40 367 [1000] 497 612 24 64
640 708 994	25074 205 72 95 344
81 90 764 75 813 20	27000 38 143 95 200 80 94 341 47 91 435 515 801 833
54 81 89	28242 601 763 84 814 935
29011 [500] 38 99 170 75 307 542 [500]	
650 750 [1000] 817 51 955	
30038 224 [500] 89 383 567 [500] 643 763	31048 65 [500] 130 [3000] 99
348 71 87 403 640 781 842 805 26 [3000] 65	32229 31 59 447 677 703 920
33110 438 617 [1000] 929	34045 140 280 82 431 543 81 615 845 97 [500]
908 24	35010 79 82 89 235 300 94 57 521 41 714 873 [3000] 36034 97 102
281 391 457	37001 [1000] 103 339 49 716 935
39023 29 97 254 4 00 99 536 74 710 628	
40099 211 24 59 547 749 61 97 832 71 [1000] 993	41105 85 235 88 512
793 603	42049 [500] 294 398 510 20 27 81 41 937 929
868	44219 63 91 659 726 906 72
583	46167 [500] 61 628 [1000] 73 [500] 889 994 47 [500] 85 [500] 47235
491 552 642 74 721 814 61	48023 51 292 823 80 414 503 58 64 660 818
85 48 10 28 [3000]	49003 28 145 273 [500] 313 58 516 27 41 631 884 [1000]
50153 [500] 368 418 602 950 73	51448 573 920 35
96 330 [500] 97 406 [1000] 679 783 810 643 [500] 87 93	53243 56 75 300 43
522 654 17 843	54144 215 3 8 544 61 811 72 84
114 76 401 [500] 5 597 607 727 914 [3000] 87	57035 234 56 492 75 752 834
923 69 81	58132 82 92 904 723 816
87 372 620 730 804 20 953	59 14 41 91 [3000] 131 52 [3000] 215
60030 69 445 534 [500] 765 830 62 981	61076 307 588 677 817 62140
215 582 523 75 868	63016 57 327 88 609 11 [1000] 715 954
732 60 75 848 923 61	65011 [500] 221 61 303 578 49 713 [1000] 53 816 975
90	66418 565 612 73 74
10001 801 489	68421 784 822 910
10009 99 533 37	69029 87 71 139 89 31 68 411 546 634
70021 37 40 281 [3000] 80 605 718 830 [500] 71 953 [1000] 71088 201	
[500] 35 [1000] 372 93 651 705 34 [3000] 44 79 87	72291 429 733 74 815 80
935 57 [3000] 73038 165 317 40 421 59 70 524 641 74417 663	73518 [1000]
21 75 706 932 [500] 50	76014 [1000] 273 368 631 47 [3000] 54 805 42 873
77090 111 21 [3000] 242 47 501 43 48 823 921 32	78037 64 [500] 164 78 270
422 61 504 58 7 7 835 67	79030 [500] 27 92 134 420 48 532 51 935
80021 81 352 551 [500] 679 762 810 989 75	81193 317 249
[3000] 140 239 346 443 49 573 84 [1000] 637 33 76	13001 80 81
85 [1000] 537 63 [500] 89 [500] 67 705 576 157	13014 10 205 357 46 [3000]
501 10 30 43 67 81 85 803 928	85455 164 447 691 91 [3000] 80300 488 980
95 721 67 83 914	87175 [500] 294 [3000] 374 439 91 91 95 [500] 577 889 945
88040 184 274 93 326 757 932 [1000]	89085 182 214 83 234 99 [3000] 453
500 616 [500] 51 89 714 22 874	
90049 42 123 20 318 823 964	91133 261 83 348 543 37 [3000] 94 035
747 915 61 61	92035 157 87 [500] 287 377 402 [3000] 24 529 642 50 808
[1000] 67 81 90	93007 434 548 643 743
92 52428 90 411 502 465 954	96177 223 482 620 62 717 [500] 801 988 78 [1000]
97028 346 [3000] 17 67 [500] 77 [500] 430 [500] 49 661 65 755 949	98013
520 [1000] 571 [3000] 76 799 [1000]	99038 [500] 111 66 348 76 93 539 80 77
719 78 822 31	
100015 358 489 [1000] 834 965	101117 78 97 212 86 344 77 405 549
683 810 24	102055 419 35 68 558 82 780
507 80 876	104029 42 333 434 593 730 50 [1000] 812 73 81
212 62 641 719 31 73 838 57	10604 68 73 [1000] 117 [500] 272 [500] 444
627 64 610 78 [500] 803 18 925	107019 146 444 539
833 634 717 23 99 835 953 92	109044 143 [3000] 54 [1000] 61 307 73 84
809 886	
110079 325 37 67 [500] 434 634 624 [1000] 40 928 60	111112 80 326

Clagnienie 5. Kl. 209 król. prus. loteryi.

Dnia 26-go listopada 1903. — Po południu.
Tylko wygrane nad 240 marek są podane w kłamrach. (Bez gwarancji.)

815 703 867 965	1369 412 581 607 15 [1000] 820 31 53 92	2090
[500] 61 434 510 [1000] 650 707 931 44	3082 83 127 73 234 79 431 821	
36 940 71 [500] 4022 45 152 [500] 77 95 328 426 [500] 73 540 82 607		
8 [500] 787	5012 237 372 495 677 745 94 833 956 60	6108 224 [3000]
74 79 345 502 51 73 817 43 098 [1000]	7102 202 383 644 [500] 70	
8085 394 95 516 683 716 63 860 904 90	9023 332 411 591 970 93	
10177 212 44 309 33 641 760 946	11029 587 [500] 89 733 817 965	
[500] 12009 35 107 257 [500] 72 76 568 93 762 [500] 76 [3000] 870 73		
13005 81 197 88 49 341 [500] 37 559 60 686 776 840 58 980	14002 180	
[500] 321 446 68 500 622 751 61 869 977	15087 201 37 84 434 [500] 504	
709 37 868 962	16012 [500] 29 73 303 17 580 90 651	17053 70 102 42
80 217 94 390 439 514 636 41	18002 30 44 417 [500] 48 574 666 804	
912	19091 170 258 407 659 731 [500] 829 63	
20130 88 207 66 438 65 657 808 18 [1000]	21257 [500] 363 407	
89 644 815 946	22084 87 356 [500] 453 547 59 88 759 830 933 36	
23022 [3000] 144 223 [500] 302 438 502 645 721 31 41 63 830 992 [1000]		
24023 219 333 38 93 646 98 [3000] 798 836 991	25010 191 250 58	
[1000] 292 571 671 708 95 919	26042 80 86 176 242 86 527 [1000] 631	
47 68 795 879 965	27049 76 79 104 262 317 31 870 88 964	28058 101
276 350 [3000] 408 41 58 538 833 927	29288 300 90 447 501 603	
780 855 [500] 987		
30051 96 313 24 54 55 671 [3000] 909 57 [500] 79	31014 48 211	
525 823 68	32112 291 585 [1000] 631 903 61 [500] 94	33023 47 72
93 330 [1000] 733	34054 [500] 318 542 99 613 80 726 900	35147 88
251 493 514 624 26 875 [500] 89 912 61 80 96	36094 114 34 83 277	
310 479 83 762 82 909	37115 20 295 98 494 620 73 [500] 78 90 825 30	
76 951	38077 [500] 422 510 41 [500] 624 49 60 52 798 [1000] 39039 47	
103 73 90 326 433 [3000] 509 938 98		
40035 214 35 329 43 48 550 692 895	41268 366 78 557 618 711 839	
[500] 47 [1000] 555	42169 318 495 547 72 617 58 802 957	43012 137
203 534 65 622 884 90 656 61	44109 87 236 40 336 414 538 48 664 872	
999	45017 115 [500] 89 64 465 829 966	46077 152 311 [500] 64 454
630 38 740 876 87 939 74 [500]	47009 217 339 [1000] 480 851 83	
48269 78 440 589 96 978 [1000]	49063 130 230 420 30 93 558 96 [3000]	
646 750 89		
50202 15 583 883	51341 44 548 942 [500] 52125 285 308 64	
77 413 638 40 91 706 805 [500] 924	53078 189 240 312 618 78 600 95	
786 801 54	54109 27 66 74 290 402 27 747 52 956	55122 33 52 424
56166 366 403 550 630 712 20 31 848 924 67	57119 246 319 72 75 817	
635 [3000] 708 [3000] 30 43 893 98 960	58113 [500] 242 396 531 673	
708 880	59023 295 373 630 49 713 37 60 75 809 930	
60066 142 440 515 655 749 890 983	61224 33 36 304 558 624 57	
780 837 96 601	62013 269 72 318 62 83 [1000] 430 504 609 64 766 812	
85 63007 54 212 69 72 [500] 397 408 533 857 930	64057 294 747	
855 932 60	65038 [500] 84 89 90 423 48 509 68 81 654 88 804 87 965	
66081 99 169 [3000] 99 232 51 421 [500] 977	67337 546 766 637 931	
68180 [3000] 200 444 617 764 871	69019 37 137 345 454 57 75 501	
839 95 87		
70020 123 550 656 [3000] 71385 512 [3000] 640 78 [500] 979		
72048 71 171 [1000] 377 98 [1000] 486 559 669 77 [500] 885	73004	
72 83 238 510 812 87 941	74107 558 64 880 951 65	75110 48 288
[500] 929 444 50 530 98 666 719 [500] 859 64	76068 94 [500] 211	
810 425 61 560 793 [3000] 888 979	77419 [500] 40 518 89 654 79 728	
895 965 [500] 67	78358 82 546 65 [1000] 619 908 93 53	79035 59 [1000]
115 91 [1000] 291 634 805 957 75		
50189 609 28 [500] 949 85	81264 81 338 61 432 96 635 704 66	
842 75	82020 157 427 30 51 [1000] 67 782 97 823 934 73	83030
404 522 57 609 714	84078 296 373 94 641 788 844 69 [1000] 85023 64	
425 77 699 701 50 [3000] 878 989	86051 114 90 232 352 714 858 969	
86 [500] 87024 223 39 505 344 708 81 [3000] 30 35	88149 52 87	
824 442 633 87 818	89046 228 97 364 451 [3000] 97 576 610 733 45	
897 80 91		
90091 161 [500] 97 99 356 491 767 996	91044 77 [500] 103 317	
625 573 908 92 753 809	92093 178 274 378 440 716 24 69 [500] 80	
634 938 41	93042 128 254 97 319 503 [3000] 794 [500] 818	94059
263 813 75 66 729 78 833 40 90 948	95412 55 503 12 29 36 313 [500]	
901 76	96038 73 154 205 [3000] 47 91 394 562 645 742	97027 158 [3000]
286 404 783 847 943 71	98044 90 323 [1000] 430 505 605 86 808 61	
[500] 911	99008 27 31 163 85 221 72 77 760	
100055 138 235 47 73 93 377 416 [1000] 79 633 90 842 47	101010	
72 97 403 48 97 [500] 642 [500] 713 89 815 951 86 [3000] 102052 100		
61 328 568 619 50 68 808	103054 98 155 312 93 424 523 26 633	
724 39	104058 112 574 634 746 840	105025 177 201 24 29 78
426 513 26 838	106041 432 642 728 34 90 827 68	107098 243 445
729 [500] 108971 326	109121 268 [500] 82 91 351 498 656 866	
905 [500] 49		
110049 [1000] 138 233 357 734 [1000] 111017 457 [3000] 785		

Bank ludowy

w Król. Xucie G.-S., ulica templu nr. 8, I. piętro
udziela
pożyczek na weksle
a płaci od złożonych pieniędzy:
4 od sta za półroczn. wypowiedzeniem,
3% od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
od sta za tygodniowem wypowiedzeniem.

Oszczędności
przyjmuje się już od 1 marki poczynawszy aż do
dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech
dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc,
od złożonych w dniach od 4 do 16 za pół miesiąca.
Bank jest otwarty od 9-1 przed poł. i od 2-4 po poł.

Wielka wyprzedaż

z powodu zwinięcia interesu
figur, krzyży, świeczników, ksiąg
żek do nabożeństwa i powieścio-
wych, artykułów do pisania i kart
do powinszowań.

== Wyprzedaż po cenie niższej ==
Kazmierz Rak, księgarnia,
w Bytomiu G.-S.
Rynek Fryderyka Wilhelma (przy targowisku).

Bank ludowy w Rybniku

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele
otwarty codziennie od 8-12 i od 2-4 wyjąwszy
niedziele i święta,
udziela
pożyczek na weksle
i płaci od złożonych w nim pieniędzy
3% za tygodniowem wypowiedzeniem, 3 1/2% za
ćwierćrocznem wypowiedzeniem, 4% za półrocznem
wypowiedzeniem.
Od 1-3-go włącznie oblicza się procent za cały
miesiąc, od 4-16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Najnowsza i najtańsza książka modlitewna

z aprobatą kościelną
ulożona przez
Ks. Euzebiusza Statecznego,
gwardyana zakonu Braci Mniejszych w Alwerni.

„Anioł Stróż”

Ceny w oprawie

No. 60	1/2 płótno, brzeg czerwony	1,00 m.
0	1/2 „złoty	1,80
1	1/2 skórek, brzeg czerwony	1,80
2	1/2 skóra skopowa lub szagrynowa, brzeg czerwony	1,40
4	1/2 skórek, brzeg złoty	1,50
4a	1/2 „i okucie	1,70
5	cała skóra skopowa lub szagryno- wa, brzeg złoty</	